

wynosi w Poznaniu marek 4, na wyspach pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. a. Nr. 60.) w innych krajach: cena poztowa z dołączeniem przesyłki.

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiomiesięcznej wiersza. — Reklamy po 80 fenigów od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Kurjer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kurjera Poznańskiego.

KURJER POZNAŃSKI.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler, w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 listopada.

Z bieżącej chwili.

(Kłopoty kolonialne Francji. — Otwarcie francuskiego senatu i francuskiej Izby deputowanych.)

Przed Francją otwiera się nowa era kolonialnych trudności. Przedewszystkiem druga wyprawa dachomejska jest zupełnie poważna i potrwa zapewne kilka miesięcy. Generał Dodds skorzystał z wysokiego stanu wody w rzece Ueme i przewiózł cały swój oddział na północ aż w pobliżu Agony, ząd rozpoczął się pochód przeciwko Behanzinowi. Francuzi są podzieleni na cztery kolumny i dwa oddziały; jednym dowodzi pułkownik Dumas, drugim podpułkownik Manduit, któremu towarzyszy głównodowodzący wyprawą generał Dodds. Behanzin znajduje się w kraju Mahisów, na północ od swej dawnej stolicy Abome; zdaje się jednak, że rozporządza on bardzo niewielką liczbą wojowników i pragnie szczerze pokoju. Wysłał on nawet do Europy poselstwo, złożone z kilku naczelników, które przez Londyn przybyło do Paryżu, przywoząc podarki dla Carnota i propozycje układów. Jednakże rząd francuski podejrzewa autentyczność tych dachomejskich dyplomatów i nie chce ich uznać za pełnomocników Behanzina. — Układy zatem będą się toczyć tylko w Afryce za pośrednictwem generała Doddsa. Powodzenie wyprawy dachomejskiej, bardzo zresztą kosztownej, jest niewątpliwie; w inną jednak część Afryki będzie Francja musiała bronić swych praw wobec pretensyj Anglii i Niemiec. Powrócił mianowicie porucznik Mizon z wielkiej wyprawy politycznej i handlowej, skierowanej nad średni bieg Nigru i jego wielkiego dopływu, Benue. Mizon miał pełnomocnictwo od rządu dla zawierania traktatów z tamtejszymi sultanami, a zarazem otrzymał od kilku francuskich domów handlowych zlecenie utworzenia faktoryi nad dolnym Benue. Pierwszą część jego wyprawy powiodła się zupełnie: Mizon dotarł do kraju Muri i do Adamany, i zawarł z sultanami tych państw traktaty, poddające je zwierzchnictwu Francji. Ale już w ciągu wyprawy miał kolizje z europejskimi mocarstwami. Mianowicie reprezentanci „Royal Niger-Company“ wyparli go z Muri, uważając ten kraj za należący do sfery angielskich interesów i skonfiskowali nawet parostatek Mizona, a w Adamana spotkał podróżnika francuskiego Niemca, Stettena, który z sultanem tamtejszym zawarł również traktat, mocą którego sultan uznał protektorat Niemiec. Mizon musiał wrócić do Francji, odwołany przez własny rząd, wskutek reklamacji Anglii i Niemiec. Twierdzi on jednak, a z nim większość prasy francuskiej, że pretensje angielskie i niemieckie są urojone i nie mają ani prawnych, ani faktycznych podstaw. Sprawa poszła na drogę dyplomatycznych układów, które zapewne długo potrwać, a nie przyczynią się do polepszenia stosunku Francji do jej najbliższych sąsiadów.

Challemel Lacour zgasił wczoraj posiedzenie senatu francuskiego, wygłaszając przy tej sposobności mowę, w której podnosił entuzjastyczne przyjęcie rosyjskich marynarzy we Francji. Gdyby senat podczas rosyjskich odwiedzin był zebrany, to wzięłby udział w tych wspaniałych manifestacjach całego kraju (oklaski). Sena jest przeświadczony, że sympatye, łączące Francję z Rosją, będą trwałe, ponieważ opierają się na wspólności interesów obydwóch krajów, niemających przeciwności politycznych. Sena wyrażając swój hołd dla cara i carskiej rodziny, wita wniosła przyjaźń pomiędzy obydwoma narodami jako nową i rzetelną rekwizytą pokoju i cywilizacji. (Oklaski.) Następnie zamknięto posiedzenie.

Wczoraj została także otwartą nowa Izba deputowanych. Posiedzenie zajął najstarszy prezes Blanc i wywoził w swem przemówieniu, że nowy period prawodawczy rozpoczyna się pod szczęśliwymi auspicjami wspaniałych uroczystości, podczas których dopełniło się połączenie Francji z Rosją wśród niezmiernego entuzjazmu, podczas których Francja i Rosja połączyły swoje sztandary i podniosły wysoko pokój europejski. (Oklaski.) Wczynie będziemy pamiętali telegram, którym wielkoduszny car we wzniosłych słowach przypieczętował sojusz pomiędzy obydwoma krajami i potwierdził jego pokojowy charakter. Niechaj Francja odzyska znowu swoją pewność: nie jest ona odosobniona, bo przy jej boku stoi wielki i potężny naród. Francja nie potrzebuje obawiać się przyszłości, może być pełna nadziei. (Oklaski.) Następnie Izba wybrała 295 głosami Kazimirza Fieria swoim prowizorycznym prezesem; na Brisona padło 195 głosów. Prowizorycznymi wiceprezesami zostali obrani pp. Mahy i Lockroy. Przyszłe posiedzenie Izby odbędzie się w czwartek.

* Dowiadujemy się, że poseł p. Stefan Cegielski, wiceprezes Koła polskiego w parlamencie niemieckim, w zastępstwie nieobecnego w Berlinie prozesa księcia Ferdynanda Radziwiłła, zawiadzał wszystkich posłów Koła polskiego na posiedzenie na dzień 17 b. m. (piątek) godzinę 8 wieczorem.

Z obozu socjalistycznego.

„Gazeta robotnicza“ pisze: „Partya polska wy-

stała na kongres socjalno-demokratyczny do Kolonii jako swego delegata towarzysza Nikulskiego z Bremy. Pierwszy to raz na zjeździe partyi robotniczej w Niemczech polski reprezentant przedstawia zorganizowane wszystkie siły polskiego proletariatu. Dotychczas przyjmowali udział w kongresach jedynie delegaci oddzielnych towarzystw; dziś nasz reprezentant jest przedstawicielem całego obozu socjalistycznego polskiego z pod zaboru pruskiego. Ze zmianą charakteru polskiego deputowanego na zjazd partyjny, zmieniło się i znaczenie jego na kongresie, a zarazem i znaczenie samego kongresu dla naszej partyi.

Dotychczas delegat polski reprezentował jedno z licznych kół organizacyjnych partyi socjalistycznych; zadanie jego na zjeździe było takim samym jak i wszystkich innych uczestników: wyraził żądania tych, którzy go wysłali i podług sił przyczynił się radą i głosem do zapewnienia dalszego zwycięskiego pochodu partyi proletaryackiej na drodze wyzolenia klasy robotczej z więzów kapitalistycznych, a więc radził nad wszystkim, co prowadzi do tego celu, zarówno nad ogólnym charakterem polityki partyjnej, jak organizacją i prasą.

Dziś ma ona inne zadanie. Istnieje teraz oddzielna organizacja, łącząca wszystkie siły polskiego proletariatu w Niemczech. Organizacja ta ma za cel swój prowadzić całą walkę, którą robotnik polski toczy ze swymi rodakami, a wyszkiwaczami, i z niemieckim rządem. Strona więc techniczna działalności naszej należy jedynie do kompetencji organizacji polskiej. Po to tylko została ona utworzona, a nie po co innego. Socjaliści polscy prowadzą swą walkę z innym wrogiem, niż nasi towarzysze niemieccy. Naprzeciwko dziś stoi przedewszystkiem szlachta, która owaładnęła nas całym życiem Poznania, zarówno politycznym jak i umysłowym, gdy niemiecki proletaryusz na tyle jest szczęśliwszy, że głównym wrogiem jego jest fabrykant, który poprzednio już postarał się o złamanie panowania reakcyjnych junkrów. Przytem i szlachta nasza różni się znacznie od niemieckich wielkich właścicieli ziemskich. Gdy ostatni wyraźnie występują w obronie swych klasowych interesów, nasi panowie wciąż jeszcze przyodziewają się płaszczkiem ryerczy, walczących za wolność ojczyzny i religii, pod którym starają się ukryć zbrodnicze zamysły na dobrobyt i wolność klasy robotczej.

Warunki też, w których wypadło nam działać, są odmienne od tych, w jakich znajduje się partya niemiecka. Nigdzie oświata nie stoi tak nisko jak u nas, nigdzie różnice klasowe nie są tak zaciemniane przez ucisk narodowościowy, jak u nas. Wreszcie cały charakter polskiego ludu robotczego różny jest od charakteru klasy robotczej niemieckiej. To też niemożliwym jest, by nasi towarzysze niemieccy byli w stanie mieć dokładny sąd o tem, jaka we wszystkich swych szczegółach winna być nasza działalność. Zarówno my, jak i towarzysze niemieccy uznawali to od dawna i choć do ostatnich czasów nie było normalnej partyi socjalistycznej polskiej, to jednak w rzeczy samej wszyscy socjaliści polscy szli we wszystkich ważniejszych sprawach ręką jako oddzielna całość.

Ostatnie wszakże wybory wykazały, iż ruch nasz robotniczy na tyle się już rozwinął i takie przybrał rozmiary, iż nie dosyć jest porozumiewania się rozrzuconych po różnych miejscach towarzyszy, ale niezbędnym jest ściśle centralizowanie sił naszych, by walka, którą toczymy z wyszkiwaczami naszymi, mogła być na nowo prowadzona.

Tak też się stało. Posiadamy dziś odrębną naszą organizację i jej zadaniem jest dbać, by działalność nasza jak najkorzystniej i najprawidłowiej się rozwijała. Ale prócz spraw wewnętrznych, organizacyjnych, partya robotnicza powinna mieć jasno wytkniętą przed sobą drogę politycznej walki, powinna ona dokładnie wiedzieć, jakie jej wypada zająć stanowisko do rządowej polityki dnia dzisiejszego, jakimi sposobami walczyć, jak się zachować względem innych partyi.

Powyzsze kwestye są wspólne dla nas z naszymi niemieckimi braćmi. Zjemy i walcymy pod jednym i tym samym celem i oni rządem, znosimy też same ciężary państwowe, mamy do walczenia prócz z odrębnymi polskimi i z jednakowymi partyami, jak centrum, wolnomyślni i t. d. W tych rzeczach musimy jednakowo się zachowywać, jak i towarzysze niemieccy, bo interesy proletariatu wszystkich krajów są jedne i te same; wyszkiwodzić się z pod jarzma kapitalistycznego ucisku. To też o ile warunki są wspólne — i walka musi być wspólna. Przeciwko wspólnym, jednakowo na zgnębienie naszą działającym wrogom robotnicy polscy i niemieccy muszą iść ręką w rękę, jako jedna wielka armia, walcząca o swobodę, wolność i zniesienie wszelkich przywilejów czy to bogactwa, czy urodzenia, czy pi, czy religii, czy wreszcie narodowości. Dzielimy się na oddziały, z których każdy stosuje swą taktykę do okoliczności, w jakich się znajduje, ale wszystkie one połączone są jednym wspólnym celem i walczą oddzielnie w swym zakresie, każdy z nich dąży zgodnie z innymi do wspólnego zwycięstwa proletariatu.

Tę myśl przewodnią, która zawsze będzie kierować naszą działalnością, przyoblekamy w czyn wysyłając naszego przedstawiciela na kongres partyi socjalistycznej Niemiec i uwzględniając zasadnicze postanowienia zjazdu. S. G.

Sądymy, że powyższy głos z socjalistycznego

obozu jest dość wyraźny i nie potrzebuje obszernych komentarzy.

Idąc za przykładem swych niemieckich towarzyszy, od których zresztą zapożyczają całą swoją mądrość, socjaliści polscy w programie swym pomijają zupełnie religię, zadawalając się tutaj wiele znaczącą wzmianką, że nigdzie oświata nie stoi tak nisko, jak u nas (— trzeba więc naprzód usunąć ciemnotę (naturalnie w sposób socjalistyczny), zanim się pomyśli o systematycznej walce przeciwko religii —), nigdzie różnice klasowe nie są tak zaciemnione przez ucisk narodowościowy, jak u nas, to znaczy: nigdzie brak samodzielnosci politycznej nie ratuje tak skutecznie społeczeństwa przed zgnębieniem walkami poszczególnych klas pomiędzy sobą, jak u nas. Znając ogólnie w naszym społeczeństwie zaszczerpaną miłość ziemi ojczystej, jej tradycyi i obyczaj, słowem miłość ojczyzny, socjaliści polscy postanowili i na tem polu ukryć swe niebezpieczne tendencje ostateczne, które dzielą wspólnie z resztą proletariatu, a które streszczają się w barbarzyńskim, internacjonalnym kosmopolityzmie, a ponieważ widzą, że mimo całego uznania dla nakazanej nam przez stósunki jedności i zgody, zaczynają już pod wpływem samolubnych dążań pseudoludowych pękać obrzeże jednoczącej dotychczas społeczeństwo karne, przeto z całym impusem i wszystkimi siłami, jakimi rozporządzają, uderzyli w ten punkt, który im się wśród obecnych warunków wydaje najsłabszym, i który dla tego zdobyć mają nadzieję. Tym punktem zagrożonym najbardziej chwilowo, to dotychczasowy stosunek szlachty do ludu, do warstw średnich. Oto co mówią polscy socjaliści: „Naprzeciwko nam stoi przedewszystkiem szlachta, która owaładnęła dziś całym życiem Poznania, zarówno politycznym, jak i umysłowym, gdy niemiecki proletaryusz na tyle jest szczęśliwszy, że głównym wrogiem jego jest fabrykant, który poprzednio już postarał się o złamanie panowania reakcyjnych junkrów. Przytem i szlachta nasza różni się znacznie od niemieckich wielkich właścicieli ziemskich. Gdy ostatni wyraźnie występują w obronie swych klasowych interesów, nasi panowie wciąż jeszcze przyodziewają się płaszczkiem ryerczy, walczących za wolność ojczyzny i religii, pod którym starają się ukryć zbrodnicze zamysły na dobrobyt i wolność klasy robotczej.“

Oto cała mądrość socjalistów polskich. Zwracamy na tę szczerotę programu socjalistycznego uwagę naszych pism ludowych. Niechże one pętworzą go do słowno ludowi, niech go ostrzegają, z której strony grozi mu najbardziej niebezpieczeństwo i jaka najskuteczniejsza obrona przeciwko niemu. Niech występują przeciwko tym duchom buntu i niepokoju, które się podnoszą ze wszystkich stron i choć za socjalistów uchodzą nie obra, nietylko lud nasz podburzają przeciwko panom i tak przygotowują grunt pod zasiew socjalizmu, ale nadto wyprzedzają socjalizm i szerzą nienawiść ludu do duchowieństwa, podkopują w nim religię i przywiązanie do Kościoła św. Ocas nareszcie, aby lud przejrzał, po czyjej stronie prawda i słusznosc, a po czyjej zdrada i idąca za nią zguba, — czas aby się przekonał, że nie egoistyczna nienawiść lub zawzięta kieruje tymi, którzy go przestraszają przed fałszywymi prorokami, przed tymi wilkami, którzy w owczej skórze przychodzą uwodzić niewinne owieczki, ginące bez zastanowienia w ich paszczy.

Stwierdzamy wreszcie ten fakt, że socjaliści nasi, uderzając na szlachtę polską, nie mają innej broni krom kłamstwa. Nie podobna im zaprzeczyć, że nasza szlachta porobitkowa gotowa była zawsze poświęcić wszystko za ojczyznę i religię — więc usiłują insynuować jej obłudę i oskarżają, że ta ojczyzna i religia, to paszczyk, pod którym kryją się zbrodnicze zamysły na dobrobyt i wolność klasy robotczej. Choć już wiele nabroili nasi pseudo-trybunowie ludu, tak naiwny jednak ten lud nasz nie jest, był mógł uwierzyć podobnej bredni. U nas nie ma ani fabrykantów uciskających proletaryuszów, ani junkrów uciskających lud robotczy!

Sejmik Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych.

W dniu wczorajszym wieczorem rozpoczęły się w Poznaniu obrady Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Zebranych na sali hotelu Victoria delegatów powitał prezes rady nadzorczej Banku Przemysłowców miasta Poznania, p. dr. Grodzki, w imieniu Spółki i obywateli miasta, poczem ks. Patron Wawrzyniak zagaja Sejmik dłuższem przemówieniem, w którym przedewszystkiem wyraża nadzieję, że w roku przyszłym dzisiaj okazana przez tak liczny zjazd, jedność i zgoda, jeszcze bardziej się wydatnia, ma bowiem niezłomną nadzieję, że i Krotoszyń w roku przyszłym się stawi. Tegoroczny Sejmik odbywa się już na podstawie uchwalonego w roku zeszłym regulaminu. Że nie został zwołany w październiku, jak to regulamin przepisuje, temu nie winien Patron, ale Spółki niektóre, które na czas sprawozdania nie nadeszły. Oczigodny móca wspomina w dalszym ciągu o zesłorocznym marszałku Sejmiku, ks. dr. Kanteckim, dziś ciężko chorobą złożonym; — wspomnienie to, niechaj szanownemu Pacjentowi będzie pozdrowieniem od Spółek. Przechodzi następnie do jeszcze smutniejszego wypadku, — bo oto nie stanął tego roku i nie stanie już wiecej zasłużony około Spółek, a zwłaszcza gnieźnieński,

6. p. ks. radca Gdeczyk. — Ogłaszając Sejmik za otwarty, proponuje Patron na marszałka tegoż: pana szambelana Cegielskiego, na wicemarszałka dr. Plewkiewicza ze Żnina, a na sekretarzy: ks. prob. Mozykiewicza z Przementu i p. Stanisława Ziolockiego z Wrześni, — na co zebrani się godzą.

Pan szambelan Cegielski zająwszy krzesło marszałkowskie, dziękuje przedewszystkiem ks. Patronowi za zaproponowanie go na marszałka, a zebranym za jednogłośnie przyjęcie tej propozycji. (Swiadem on jest trudności w kierowaniu i prowadzeniu obrad, gdyż już raz był marszałkiem sejmiku w Sretnie, ale dziś te trudności są większe, bo Spółki oparte są na nowym prawie i kierują się nowym regulaminem. Mówca prosi o pobłażliwość i pomoc, i kończy przemówienie swe życzeniem: „Szczęść Boże!“

Nawiązując następnie swe przemówienie do wspomnienia ks. Patrona, poświęconego marszałkowi zesłorocznego sejmiku, ks. dr. Kanteckiemu, wnosi p. marszałek, aby wraz z patronatem wysłało do Strzelna depeszę z życzeniem jak najrychlejszego powrotu do zdrowia. Wreszcie winszując ks. Patronowi, że społeczeństwo nasze obdarzyło go nowym zaufaniem, porucząc mu mandat poselski. Wzywa zatem zebranych, aby wyrazili ks. Patronowi swe uznanie przez powstanie z miejsc. — Jedną i drugą propozycję p. marszałka przyjęto z ogólnem zadowolaniem.

Przeczytany porządek obrad przyjęto, poczem ks. Sekretarz odczytał nazwiska delegatów Spółek, biorących w sejmiku udział. Reprezentowane były wczoraj następujące Spółki:

- 1) Bobowo: Józef Chelkowski, Franciszek Boluda. 2) Brodnica: Antoni Buliński. 3) Buk: Bałojński Stanisław. 4) Chelmo: Pawłowski Józef i Olchocki Jan. 5) Czarnków: Jasiński Karol. 6) Czersk: Bonin Adolf. 7) Golub: Faustmann Józef i Gregorowicz Franciszek. 8) Golańcz: Thielmann Teodor i Smeńiewicz Anzelm. 9) Gostyń: Sura Roman. 10) Grudziądz: Marchlewski Wiktor. 11) Jarocin: ks. Obst Andrzej. 12) Kamieniec: Borne Wiktor. 13) Kechnia: Korytkowski Wilhelm. 14) Koronowo: dr. Chłapowski Antoni. 15) Kościan: dr. Bojanowski Karol. 16) Kurnik: Trampczyński Henryk. 17) Krobica: dr. Antoniewicz. 18) Krzywiń: Szulczyński Walery. 19) Mikostaw: Wroniewicz Stanisław. 20) Mielat: Roszykiewicz Stanisław. 21) Ostrów: D. Dymalski. 22) Pakość: ks. proboszcz Chylewski Feliks. 23) Pleszew: Gdeczyk Franciszek. 24) Pogorzela: Roszczak Roch. 25) Poznań („Pomoc“): dr. Kusztelan. 26) Poznań (Bank Przemysłowców): Michał Więckowski, W. Kortak, W. Brylński, dr. Grodzki, Marcin Andrzejewski, Albin Andruszewski, Józef Sobocki. 27) Poznań (Dom Przemysłowy): Szambelan Cegielski Stefan. 28) Poznań (Spółka melioracyjna): Orłowski Stanisław i Kościelski Bolesław. 29) Przemęski: ks. proboszcz Mozykiewicz. 30) Pzesczew: ks. szambelan Enn. 31) Raszków: Chylewski Max i Pawlicki Franciszek. 32) Strzelno: Majewski Wojciech. 33) Srem: Komendziński Marcell. 34) Sroda: Bogulifski Mikołaj i Rybicki Tomasz. 35) Trzemeszno: Thomczek Sylwester. 36) Wągrowiec: Tułasiewicz Ignacy. 37) Witkowo: Pokrzywnicki Teodozy. 38) Września: Ziolocki Stanisław. 39) Xiąż: dr. Karchowski Jan. 40) Zaniemyśl: Stepa I Walenty. 41) Żerków: Domagalski Antoni. 42) Żnin: dr. Plewkiewski Maksymilian.

Z Patronatu są obecni: ks. Patron Wawrzyniak, Thiel, dr. Kusztelan, Orłowski, ks. radca Kotecki, Więckowski.

Uniewinnienie przesłał p. mecenas Głębcki. Przystąpiono następnie do wyznaczenia komisji.

Ks. Patron proponuje: Do komisji ad a (Jaka odpowiedzialność — ograniczona, czy nieograniczona Spółkom się zaleca? — Znaczenie rewizji dokonywanych przez rewizorów związkowych) Spółki: Poznań, Pakość, Kościan, Krobica, Mikostaw, Ostrowo, Pleszew i (w razie przybycia) Sliwiec i Lubawa. — Gospodarzem tej komisji jest ks. Patron Wawrzyniak zastępcą wicepatron dr. Rzepnikowski.

Do komisji ad b (Czy ilość istniejących Spółek jest dostateczną?) Spółki: Bobowo, Borek, Buk, Chelmo, Czarnków, Czersk, Golańcz, Gostyń, Grudziądz, Kamieniec, Kurnik, Przemęt, Srem, Strzelno, Witkowo, Xiąż, Zaniemyśl. Gospodarzem jest pan Orłowski Stanisław — zastępcą p. Więckowski Michał.

Do komisji ad c (O wysokości procentów od pożyczek) Spółki: Kechnia, Koronowo, Krzywiń, Mielat, Pogorzela, Pzesczew, Raszków, Trzemeszno, Wągrowiec, Żerków, Żnin. Gospodarzem jest dr. Kusztelan, zastępcą p. Thiel.

Do komisji ad d (Przedłożenie rachunków i etatu dla Związku). Spółki: Brodnica, Sroda, Września, Golub, Jarocin. Gospodarzem jest ks. radca Kotecki.

Propozycje te przyjęto poczem przedstawia ks. Patron sprawozdanie z czynności Związku Spółek za rok 1892, objaśniając różnemi drukami ogłoszone sprawozdanie Związku Spółek za rok 1892. Sprawozdanie to mieści niezawodnie wiele niedokładności, ale nie winien temu ks. Patron, gdyż na wiele pytań nie dał niektóre Spółki odpowiedzi. Jeżeli więc zaszyły jakie błędy, prosi ks. Patron o sprzostowanie i o uwagi, spodziewa się atoli, że przyszloroczne będzie dokładniejsze i zupełniejsze, jeżeli

Spółki jak najciszej na wszelkie postawione pytania odpowiadają. Mówca przechodzi następnie poszczególne pozycje sprawozdania, nie szczędząc swych uwag tak w dodatnim jak i ujemnym kierunku. Ostatecznie wyraża przekonanie, że sprawa Spółek naszych dobrze stoi.

W otwartej nad sprawozdaniem tym dyskusji zabierali głos delegaci Spółek: czarnkowskiej, golubskiej, poznańskiej melioracyjnej, xiażskiej, jarocińskiej, bukowskiej, poznańskiego Banku Przemysłowców (Andrzejewski) oraz z patronatu p. Więckowski, a to głównie z powodu udzielonych w niektórych Spółkach wysokich dywidend, czego ani ks. Patron, ani przeważna część mówców nie pochwała. Sprawa ta, jak zresztą słusznie zauważył p. mecenas Paniński, obszernej niezawodnie traktowaną będzie w komisji, która zajmować się będzie sprawą o wysokości procentów od pożyczek.

Marszałek podziękowawszy — gdy już nikt głosu nie zabierał, — ks. Patronowi za to wyczerpujące sprawozdanie, odczytał jeszcze list kasy pożyczkowej z Gniezna, niewinniającej absencją delegata, — poczem solwował zebranie, dodając, że komisje po jednogodzinnej pauzie rozpoczną swe prace.

Dzień drugi Sejmiku Spółek.

Sroda, 15 listopada.

Nabożeństwo dla uczestników Sejmiku odprawili u Fary o godzinie 8 ks. patron Wawrzyński. Przy stole Patronatu zasiadli: Ks. Patron Wawrzyński, wicepatr. dr. Rzepnikowski, Thiel, Więckowski, Orłowski.

Przewodnictwo objął p. szambelan Cegielski. Przybyli dziś z delegatami:

z Rogoźna Wieczorek, z Szamotuł ks. Wilczewski, z Lubawy dr. Rzepnikowski, z Torunia adwokat Polcyn, z Żerkowa Tad. Michalski, z poznańskiej kasy prof. Paten.

Do punktu 7 referuje dr. Bojanowski z Kościana.

Komisja przyjęła rezolucję, proponowaną przez ks. Patrona w num. 12 „Poradnika dla Spółek“ (odnośny artykuł podaliśmy w sobotnim numerze „Kuryera“).

W dyskusji nad tym przedmiotem przemawia obszernie ksiądz Patron i wypowiada zdanie, że starsze, wielkie i zasobne pożyczkowe Spółki, mając wiele udziałów, mogą mieć ograniczoną porękę; przestrzegając przed Spółkami z nieograniczoną dopłatą; mniejsze natomiast Spółki, nowo założone, powinny mieć nieograniczoną odpowiedzialność, mianowicie Spółki reiffisenowskie, które nie mogą się w ogóle obyć bez takiej nieograniczonej odpowiedzialności.

Zabierali jeszcze głos w tej kwestyi panowie: A. Andruszowski, dr. Karchowski i Jasiński — poczem Sejmik znaczną większością głosów przyjął proponowaną przez Patronat rezolucję.

Przy punkcie 8 referuje ks. Patron Wawrzyński. Komisja przyszła do przekonania, że punkt ten nie nadaje się do powzięcia rezolucji, lecz jedynie do referatu. Rewizja zarządzona przez Patronat jest odpowiedzialniejsza od rewizji zarządzanej przez sąd. Sądowi rewizorowie bowiem oddadzą Spółkom protokół rewizji, o czem następnie referuje wedle woli rada nadzorcza walnemu zebraniu, zaś rewizorowie patronacy zobowiązani są ustawami do pilnowania, aby Spółki naprawiły rzeczywiście wykazane jęj przez rewizorów błędy. Jeżeli zarząd Spółki zaniecha tej naprawy, natenczas może być zrzucony ze swego urzędu. Tak pojęta rezolucja jest i będzie dla Spółek prawdziwym błogosławieństwem.

W tej sprawie przemawia jeszcze p. wicepatron dr. Rzepnikowski i radzi nie przesłania sądowej rewizji. P. Jasiński jest za ogólną rewizją. Pan adwokat Wyczyński przemawia za jak najszczegółowszą rewizją; rewizor powinien być w ciągłej styczności ze Spółką, którą ma rewidować, i być na wszystkich walnych zebraniach; w tym celu należy pomnożyć liczbę rewizorów, mówca gani patronat, że pozwolił sobie zakwestyonować jedno z jego monet jako rewizora. Ks. Patron konstatuje, że p. Wyczyński nie zna Spółek, i dla tego zapatrywania jego krzywdzą Spółki. Zarzut swój, dotyczący Patronatu, powinien był p. Wyczyński poruszyć na posiedzeniach patronatu. Patronat kwestyonuje monit, które są za surowe — i do tego ma prawo, bo od Spółek nie można zawsze żądać rzeczy najlepszych, lecz zadawoło się trzeba czasem tem, co jest dostatecznym. Ks. Patron z wielką siłą protestuje przeciw pesymizmowi p. Wyczyńskiego, który dopatruje się w Spółkach nadzwyczajnych niedomagań, grozących ruiną, — tak nie jest. Ks. Patron zna Spółki lepiej od p. Wyczyńskiego i jakkolwiek nie leży to w jego interesie, stwierdza, że Spółki ogólnie prowadzone są dobrze i rozwijają się pomyślnie. Jeżeli są wyjątki, to teni wyjątkami zajmie się Patronat i nie dopuści do nieporządków.

W dalszej dyskusji zabierali jeszcze głos panowie Andrzejewski Marcin, adwokat Wyczyński, dr. Rzepnikowski, adw. Polcyn, ks. Patron, który zbijał zarzut p. Wyczyńskiego, jakoby w r. 1891 nie był w odpowiedni sposób zrewidował Spółki Toruńskiej, którą rewidował nie jako Patron, lecz jako rewizor Związku rewizyjnego pruskiego.

Rezolucji komisja, jak się to wyżej zaznaczyło, nie stawiała i zebranie też nie uchwalilo.

Z Murowanęj Gośliny zgłasza się jako delegat p. dr. Górny.

Do punktu 9: Czy ilość istniejących Spółek jest dostateczna?

Referuje w imieniu komisji p. dr. Karchowski i oświadcza, że komisja przyszła do przekonania, że Spółek jest za mało.

Są miasta większe, które powinny posiadać Spółki, a nie mają, jak Mielżyn, Oczempin itd. Spółki większe przez to nie uciemiają, jak tego dowodzi prosperowanie Spółek w Xsiażu i Zaniemyslu obok Sremu i Srody. Naturalnie trzeba przy zakładaniu Spółek uważać na to, czy są odpowiednie osobistości po temu.

Przyjęciem uchwały komisji przemawia ks. prob. Ost. Ks. Patron objaśnia, że porobił już w tym względzie starania, że mianowicie jest wielka ochota do zakładania Spółek Raiffeisenowskich. Nowe te spółki trzeba będzie początkowo traktować bardzo względnie. Rezolucję przyjęto.

KORRESPONDENCYE.

Z pod Bledzewa, 13 listopada.

(Co się dzieje? Czy tak dalej pójdzie?)

Szkola katolicka w Starymduwoku (Althöfchen) ma 100 kat. dzieci i może z 15 ewangelickich, które gmina katolicka do swej szkoły przyjęła. Dotychczas uczył p. Tschirsch dzieci wszystkie, a ewang. nauczyciel dochodził celem udzielania religii. Teraz zaś importowano jakiegoś ewangelickiego het tam z zagór, dając mu owe obiecanie 300 marek, (które to jednak tylko katolickim nauczycielom przybywającym w nasze strony obiecano — o ewangelickich mowy nie było) i tego instalowano bez wszystkiego jako drugiego nauczyciela przy szkole kat. w Starymduwoku. Przez to samo nadano tej szkole charakter *symultantki*. Dozór szkolny bardzo energicznie się temu oparł (Brawo tym ojcom, którzy tak dzielnie praw swoich bronią. Red.), co było powodem, że dozór w jego czynnościach *zuspensowano*, a pan komisarz z panem *landratem* są dziś dozorcami szkoły w Starymduwoku. — Nie jest to pojedynczy przypadek, cała okolica od Zbąszynia do Międzyrzecza, Pszczewa, Międzybuzia i jeszcze dalej wykazuje takie przypadki. Czy pan minister oświaty wie, co się w tych tu stronach dzieje? Tu już nie germanizują, ale z całą bezwzględnością *protestantyzują*.

Berlin, 14 listopada.

(Z niemieckiego Stowarzyszenia Oświaty Ludowej.)

Nader licznie zebrał się zeszłej soboty o godzinie 7 wieczorem na walne zebranie członkowie niemieckiego „Stowarzyszenia Oświaty Ludowej“ na wielkiej sali tutejszego stowarzyszenia rzemieślników. Zebranych powitał wolnomysłny poseł *Rickert*, jako przewodniczący tego Stowarzyszenia. Jenerał sekretarz Stowarzyszenia *Tews*, zaznaczył w sprawozdaniu, że do tego Stowarzyszenia należy 932 towarzystw w całym Niemczech. Centralne biuro wydało w r. z. na urządzenie 124 odczytów 6942 m. 24 fen. W biurze jest wykaz mówców, których Stowarzyszenie wysłało po całym kraju na żądanie poszczególnych towarzystw. Na biblioteki ludowe wydało biuro centralne około 6000 m., a oprócz tego otrzymało w darze blisko 4000 dzieł. W r. z. założono 24 nowe biblioteki.

Następnie zabierali głos reprezentanci różnych towarzystw berlińskich, zajmujących się szkołą, wychowaniem młodzieży szkolnej i młodzieży, która już wyszła ze szkoły.

Głównym tematem, zapisanym na porządku obrad, był wykład posła *Rickerta* o „ogólnej szkole ludowej“. Poseł *Rickert* postawił następujące rezolucje:

„Powszechna szkoła ludowa stanowi wspólną podstawę wszelkich publicznych zakładów wychowawczych.“

„Obok powszechnych szkół ludowych nie wolno ani rządowi, ani gminom zakładać ani samodzielnych szkół, ani też szkół połączonych z innymi zakładami publicznymi.“

Koreferent, profesor *Bona Meyer* z Bonn uznaje powszechną szkołę ludową jako ideał, do którego dążyć należy.

Nauczyciel gimnazjum realnego, dr. *Bach*, na własnym opierając się doświadczeniu, oświadczył się przeciw tak zw. szkołom przygotowawczym, przyłączonym do zakładów wyższych. Przekonał on się, że chłopcy ze szkół ludowych o wiele lepiej są przygotowani, aniżeli chłopcy ze szkół przygotowawczych; ci pierwsi łatwiej też przechodzą z klasy do klasy przez całe gimnazjum. Mówca żądał, aby zakazano urządzać szkoły przygotowawcze, a istniejące pozostawiono.

Nauczyciel szkoły przygotowawczej *Siegert*, popiera wywody preopinanta. W podobnym duchu przemawiał inspektor szkolny dr. *Zwick* i wszyscy następni mówcy, poczem przyjęto rezolucje posła *Rickerta* i na tym zakończono obrady.

Niemcy.

* Berlin, 15 listopada. W dniu 22 b. m. wyjeżdża cesarz do Kilonii na zaprzysiężenie rekrutów marynarki.

— W poniedziałek odbyły się w Berlinie wybory radców miejskich w trzecim oddziale. Rezultatem ich jest wybór 7 liberalów i 6 socjalistów. Wynik tych wyborów oznacza wzmocnienie socjalnej demokracji z krywdą konserwatywną i antysemityzmu; socjalna demokracja zatrzymała 3 dawniejsze mandaty i zdobyła 3 nowe, tak że odtąd między 42 deputowanymi miejskimi liczyć będzie 17 członków.

— Dzisiaj zebrało się po południu ministerstwo stanu na posiedzenie plenarne.

— Rada związkowa udzieliła na dzisiejszym posiedzeniu przyzwolenia na niemiecko-rumuński traktat handlowy i przyjęła cały etat Rzeszy.

— Według informacji „Hannov. Cour.“ zostały ostatecznie ukończone wszystkie pertraktacje z ks. Cumberlandem. Biblioteka królewska i muzeum welfickie pozostają stałe własnością miasta Hannoveru.

— Pensye nauczycieli przy wyższych miejskich zakładach naukowych mają być odtąd wypłacane z góry w ratach kwartalnych stosownie do najnowszego rozporządzenia ministerialnego.

— Do „Rhein. Westf. Ztg.“ donosi ktoś z Friedrichsrub, że wiadomości o zupełnym prawie wyzdrowieniu ks. Bismarcka są bardzo optymistycznie zabarwione. Nieprawdą jest, że książe, jak przedtem, zajmuje miejsce dawne przy biurku i z zajęciem śledzi wypadki dzienne. Były kanclerz odpoczywa i myśli tylko o swoim zdrowiu. Odbywa jak dawniej przechadzki w parku, którego atoli już nie opuszcza wcale.

— O rosyjsko niemieckich traktatach handlowych pisze „Nord. Allg. Ztg.“ półtorzędowo: „Drugie czytanie niemiecko-rosyjskich kwestyi taryfowych zostało ukończone wczoraj. Rosyjscy delegaci zrobili w szczegółach kilka ustępstw. Co do prawdopodobnych rezultatów trzeciego czytania, które się odbędzie, skoro rada celna powezmie do wiadomości rezultat drugich obrad, nie jeszcze obecnie powiedzieć nie można.“

Francya.

* W mowie bankietowej podnosił p. Lockroy, że Francya ma prawo wiedzieć, czy pomiędzy Francją a Rosją istnieje sojusz, oparty na dyplomatycznych akcie, czy też tylko na wspólnych sympatyjach. Chcąc być rozsądnym należy zapobiedz ewentualnej luzy i późniejszemu rozczarowaniu.

— Jak i eś indywiduum napało byłego posła serbskiego *Georgiewicza*, gdy wychodził z restauracji przy ulicy de Petits Champs, i zadało mu pchnięcie nożem w prawy bok. Rana nie jest niebezpieczna. Sprawcę zamachu przyaresztowano; nazywa się *Lauthier*. Przypuszczają, że cierpi na obłąd. Niektóre zaś dzienniki sądzą, że chodzi tu o zamach anarchistyczny.

— Rada ministerjalna postanowiła wytoczyć proces dziennikowi anarchistycznemu „Père Peinard“ za artykuł, apoteozujący zamach w Barcelonie.

Paryż, 14 listopada. Z Perpignan donoszą, że przyaresztowano tam Włocha *Antoniego Rinaldiego*, który przybył z Barcelony. Przyaresztowany oświadczył podczas przesłuchów, że jest anarchistą. Przypuszczają tam, że *Rinaldi* jest sprawcą zamachu w Barcelonie, chociaż zaprzecza on temu.

Hiszpania.

* (Wojna z Kabyłami. — Anarchiści.)

Tanger, 14 listopada. (Telegr.) Marokkański minister *Mohammer Tous* oznajmia, że pismo sultana wysłał do przywódców szczepu Kabyłów ze stanowczym zawezwaniem, aby podczas pertraktacyi z Hiszpanią zawiesili broń.

Madryt, 14 października. Wedle wiadomości z Melilli, promienie elektryczne rzucały z fortu *Cabras* i krzyżownika *Vanadito* podczas ostatniej nocy, przestraszyły Kabyłów i umożliwiły bombardowanie artylerji. Wielu Kabyłów poległo.

Paryż, 14 listopada. Wedle wiadomości z Melilli, obiega tam pogłoska, że kilka na zachód osiadłych szczepów *Mulua*, oświadczyło się za „wojnę świętą“ i połączy się z Kabyłami.

Madryt, 14 listopada. Pogłoska o zawieszeniu artykułów konstytucji, gwarantujących wolność obywatelską, jest bezpodstawną. W Barcelonie ogłoszono tylko stan oblężenia.

Paryż, 14 listopada. Rząd francuzki wysłał do Hiszpanii urzędnika policyjnego celem wybadania w Barcelonie przyaresztowanych anarchistów francuzkich. Sądzą, że rząd francuzki żąda ich wydania.

Anglia.

* Londyn, 14 listopada. Izba gmin. Sekretarz parlamentarny spraw zewnętrznych, *Grey*, oświadczył, że rząd pertraktuje ciagle z Francją w sprawie syamskiej. Deputowany *Darling* zaprojektował odroczenie Izby, aby podnieść niebezpieczeństw, jakie stąd wynika, że rząd pozwolił anarchiście odbyć zebranie na *Trafalgar-Square*. Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych *Asquith* oświadczył się przeciwko projektowi *Darlinga*. Rzeczone bowiem zebranie nie pogwałciło prawa. Nikt chyba o tem nie wątpi, że rząd energicznie wystąpi przeciwko bezprawnym spiskom anarchistów, ale odbywać publiczne zebrania dopiero wtedy zakaze, jeśli będą one groziły spokojowi publicznemu. Deputowany *Balfour Gani*, że rząd pozwolił na odbycie zebrania, które wyraziła sympatją do ludzi mających na celu przewrót socyalny za pomocą bom i mordów. Projekt *Darlinga* odrzucono.

Południowa Ameryka.

Londyn, 14 listopada. „Times“ donosi z Rio de Janeiro, że okręt „Aquadaban“ odpowiadał na ogień wojsk rządowych z dział pospiesznych, skutkiem czego 20 żołnierzy, oraz 4 widzów poległo i odniosło rany. Jeden z najwybitniejszych jenerałów brazylijskich, *de Gamms*, przeszedł na stronę powstańców i kieruje obecnie operacją wojenną w Rio de Janeiro. Za jego przykładem poszło wielu oficerów.

Nowy Jork, 14 listopada. „World“ donosi z Rio de Janeiro, że powstańcy uderzyli na arsenał w *Santa Luzia*. Walczono przeszło godzinę w pobliżu szpitalu, wskutek czego w szpitalu ngodziło parę kul, a kilku chorych odniosło rany.

Telegramy.

Paryż, 14 listopada. Tcherbam, korespondent „Mosk. Wied.“, umarł nagle podczas przedstawienia w teatrze „Vaudeville“.

Londyn, 14 listopada. Górnicy i posiadziciele kopalni przyjęli pośrednictwo rządu celem zakończenia bezrobocia.

Londyn, 14 listopada. Biuro *Reutera* donosi z *Yokohamy*, że po dokładniejszym obliczeniu podczas ostatniej powodzi znaleziono 532 osoby nieżywe, a 477 wcale nie znaleziono. 3772 domy i 34 mosty zostały zniszczone. Rozbiło się 144 okrętów i 194 łodzi. Nędza jest wielka.

Wiedeń, 14 listopada. „Wiener Ztg.“ ogłasza pismo cesarskie, zwolujące radę państwa na 23 listopada.

Wiedeń, 14 listopada. Baron *Königswarten*, członek Izby panów umarł dzisiaj.

Rotterdam, 15 listopada. W *Minden* eksplozowała fabryka prochu. Dwóch ludzi straciło życie. Przyczyna eksplozji nie znana.

Mowa żałobna

wypowiedziana na nabożeństwie żałobnym w czasie pogrzebu

ś. p. *Jana Matejki*

przez

ks. Prałata dr. *Chotkowskiego*.

(Ciąg dalszy.)

A potem, jakby po ranku pogodnym, przyszła noc zapomnienia. Ołowiane chmury pokryły widnokrąg; nad Polską zapadł mrok ciemny. Wtedy to, zaczął swoje wołanie: *Surdi audite et caeci intuemini ad videndum* „głusi słuchajcie, a ślepi patrzcie, abyście widzieli“ — ten oto mistrz, przez Boga obdarowany dziwną twórczością potęgą, niezwykłym darem potężnego natchnienia, pracy prawie nadludzkiej, a płodną nad wyraz wyobraźnią.

Po wystawach wielkiego świata poczęły się pojawiać jego olbrzymie płótna. Pociągały ku sobie

świetnym artystycznym, przykuwały wzrok nieznaną treścią i budziły pytanie: co to za kraj, który wydał takiego mistrza? A tak przypomniał się światu ten naród: bez geograficznej nazwy, bez politycznego imienia, który niegdyś tyle się wylęgł w Europie i pierś swe nadstawiał za przemurze przeciw barbarzyństwu — a dzisiaj został zapomniany!

Jak niegdyś wśród Baltazarowej bielsiady płomiennie głosił na ścianie przypomniały sąd Boży, tak wśród upojenia i potęgi, co tylko się ceni i waży, przypomniały obrazy *Matejki* całemu światu, że przed stu laty została popełniona zbrodnia polityczna i że odtąd wciąż się przypomina, choćby o niej zapomnieli chcieli, tą ustawiczną rozterką i niepokojem, albo raczej pokojem, okupowanym stutysięcznymi armiami, który trawi i niweczy siły, pracę i dorobek społeczeństwa całego.

Zrazu szło to oporem. Naszych malarzy rozdzielano wędle zaborów, bo gdy Polski znać nie chcieli, więc i dla sztuki polskiej nie było osobnego działu. A przecież to wołanie: *Surdi audite!* odniosło wreszcie skutek — i tam, gdzieby się tego najmniej było można spodziewać, w stolicy nad *Sprewą*, pierwszy raz imię Polski dla polskiej sztuki wskrzeszono. Tryumf ten większy, im mniej mógł być właśnie z tej strony spodziewany!

Ale *Matejko* sięgał myślą wyżej i dalej. Rozumiał, że w naszym wieku dziwnie analogicznie kształtują się stosunki Apostolskiej stolicy z położeniem naszego narodu. Bo jak Polacy we własnej ziemi, tak *Papież* we własnym mieście wolności pozabawiony; a jak rychło zapomniano, co Polska świadczyła Europie usługą serdeczną i pracą wieków, tak i *Papieżom* odmówiły chętno tych zasług, które około dobra całego świata pozłożył. Z drugiej zaś strony, jeśli stolica Apostolska ma się jedna na świecie obietnicą wiecznotrwałego istnienia, to też z nią się łączyć powinien naród, który pragnie uratować swoje istnienie.

Tę myśl przypomniał narodowi zmarły ten mistrz przed dziesięć laty, kiedy obchodzono rocznicę wiekopomnej odsieczy *Wiednia*. O nas, o naszym królu bohaterze, wspominał jeszcze jakby z przynusą, o *Papieżu* *Innocentym XI*, prawie nikt nie pamiętał, że *Wiedeń* jeszcze głównie zawiązywał to, że króla *Jana* do odsieczy nakłonił i pieniężnymi posilkami wyprawę umożliwił. Wtedy to kończył właśnie nasz mistrz wspaniały obraz, który miał uwiecznić tryumf naszego oręża i naszej szlachetnej, bo na wierze chrześcijańskiej opartej polityki. Nie dziw, że naród pragnął pozyskać to arcydzieło dla siebie i już czyniono w tym celu przygotowania, gdy *Matejko* oświadczył, że obraz swój zamierza podarować *Papieżowi*.

Wielkie myśli podobne są do wschodzącego słońca, które najprzód wysokie szczyty oświeca, a zstąpił dopiero światło rozlewa w doliny. Więc nim się przedrze na poziomy, razi oczy tych, co zwykli patrzeć z dołu. Nie dziw przeto, że zdziwienie było wielkie, nie brakło nawet uszczypliwej, pokątnej krytyki. Ale wielki *Papież* dobrze zrozumiał, że to nie tylko ofiara wspaniałego obrazu i dar królewski prawdziwie, ale że to coś więcej, bo przypomnienie światu zasług *Papieżstwa*, przez ten naród zapomniany, który w nieszczęściu i upadku jeszcze wdzięczny być może.

Tak więc Polska stawała przed tronem *Piotrowym* z królewskim darem, gdy inne narody o *Papieżu*, jak i o Polsce zapomniali, a ten, który dar ofiarował, czyż do nich nie mówił wtedy obrazem swoim: *Surdi audite et caeci intuemini ad videndum* — „głusi słuchajcie, a ślepi patrzcie, abyście widzieli!“

Liczni znawcy schodzili się na oglądanie obrazu, nim jeszcze został uroczyście oddany, a kto stał obok i słuchał ich sądów, ten mógł z wielką pociechą serca przekonać się, że nie tylko swoi, ale że i obcy naszego mistrza przed wszystkimi malarzami nowszych czasów stawiali.

Leon XIII przyjął podarunek uroczyście z całym dworem, w obec wszystkich Polaków, którzy wówczas byli w *Rzymie*, ale rozumiał, że ten mały, niepozorny, w skromną czamarkę przybrany człowiek, nieczego nie chciał, krom tego, żeby *Papież* jego myśl odgadł i rozumiał. Więc gdy publicznie i uroczyście należało okazać wzajemność przez wysoką honorową odznakę, której mu udzielił, właściwie podziękowanie zostawił sobie do prywatnego posłuchania. Tam, gdy już deputacya odchodziła, jeszcze go raz ode drzwi przywołał i jak stał na tronie, do pierś jego głowę przytulił, uścisnął i ucałował.

Matejko zajął się Izami! Po wiekach jeszcze będą podróżni pielgrzymujący do *Rzymu*, aby ucałować stopę *Następcy Piotra św.*, przechodził przez tę salę, którą zajmuje sam jeden, wspaniały obraz *Matejki* i pytał o jego znaczenie; a godła nasze narodowe, nasze orły i pogonie, choćby zewsząd były wygnane, w *Watykanie* mieć będą bezpieczne schronienie.

Myślałbyś, że mistrz, który tworzył takie i tak olbrzymie arcydzieła, musiał mieć wspaniałą pracownię, bogate przybory, pyszne sprzęty — że w niej, jako więc bywa u innych, przyjmują sam wystroju. Tymczasem, kto tam zajrzał kiedy — bo pracownia była zamknięta zawsze, a mistrz w pracy nie dał sobie przeszkadzać — ten przynajmniej musiał, że prawdziwy geniusz jest to dar Boży, który matkami środkami wielkie tworzy dzieła. On sam, skromny, niepozorny, od rana do wieczora zajęty pracą, żywił się tak, że ledwieby to pożywieniem nazwać można. Nie dziw przeto, że nie posiadał za wolaniem obcych, którzy mu świetniejsze obiecywali stanowiska, i wolał sturę swojemu krajowi, choć kraj ten biedny tak mało mógł mu dawać doczesnej zapłaty.

Ale z tej jego pracowni wychodziły prawie rok za rokiem prawdziwe epopeje narodowych dziejów. Więc uwiecznił ową wielką myśl *Jagiellonów*, złączenia dwóch narodów, co uświęconą krwią, przelaną w *Bitwie pod Grunwaldem*, dokonała się wreszcie w *Unii Lubelskiej*. Przedstawił ów wielki tryumf zjednoczonych sił naszych pod *Pskowem*, gdy kniaziewie moskiewscy kolanami proch zmiotali przed polskim królem, prosząc *Batorego* o pokój; to znów przedstawiał ich prawdziwą naturę, gdy malował *Iwana Groźnego*, co mordował nie tylko poddanych, ale i własnego syna, a od stołu bielsadniego lubił patrzeć na ustawione przed oknami szubienice, na których konały jego okrucieństw ofiary.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Alumnów

Seminaryum Duchownego Gnieźnieńskiego
 uwadamiam niniejszem, że z rozporządzenia Najprzewiele-
 bniejszego X. Arcybiskupa stawić się mają do Seminaryum
 w piątek dnia 17 b. m. (782)
 Gniezno, dnia 13 listopada 1893.
X. Goczkowski,
 regens.

Na wspólną naradę

w sprawie mających się zawrzeć nowych kontraktów na
 rok 1894 z cukrownią Kościańską zapraszamy wszystkich
 Plantatorów buraków do **Kościana na wtorek**
21 b. m. przed południem o godzinie
11 1/2 w hotelu Krügera. (789)

Caesar. Morawski.
Lehmann. Lossow. Petzel.
Dr. Skarzyński.

W celu przyspieszenia uleceń chorób, choćby długo-
 letnich i najpocząwszy, wszelkiego rodzaju i ku wygo-
 dzie szanownych moich pacjentów urządziłem kąpiele parowe,
 waniekowe, polewania, masaże i t. d. (system Kneippa,
 Kuhnego, Kanitz). Leczę także magnetycznie. — Dokła-
 dne rozpoznanie choroby z wyrazu twarzy. — Udzielam rady
 od 9—11 przed i od 2—4 po południu.

A. Krupocki

Zakład nauki leczenia podług zespolonych praw przyrody.
 (786) Poznań, ul. Wilhelmowska 20, parter.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
 w Krotoszynie
 poleca (569)

Świece ołtarzowe

wyrabiane stosownie do przepisów kościelnych z czystego
 wosku pszczołowego, białe i żółte, ceny zwykle.
 Wysyłki skutecznie się odwrotnie i franco.

wyprzedaż mebli

Z powodu śmierci ś. p. męża mego zwiąm
 kompletnie skład mój i urządziłam
 kompletne wyposażenie
 oraz materiałów nie wyrobionych.
 Wszelkie zapasy mebli wykwintnych i po-
 jedynczych wyprzedaję po znacznie niż-
 szych cenach. (1316)

Wdowa Anna Szkaradkiewicz
 w firmie **W. Szkaradkiewicz**
MAGAZYN I FABRYKA MEBLI
 Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 20.

A. Andruszewski,

Rycerska ulica Nr. 36.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urzą-
 dzeń pokojowych w różnych stylach
 poleca szczególnie dla osób nerwowych

materace

wycielane puchem roślinnym (Kapak)

który przez najstarsze powagi na polu higieny został uznany
 za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włósia.
Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i in-
 nych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych dese-
 niach oraz najmodniejsze **materye na meble** są zawsze
 u mnie na składzie. (700)

Cenniki na życzenia gratis i franco!

Specjalny skład

wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych

J. STARK

w Poznaniu, ulica Wilhelmowska 21
 vis-à-vis hotelu Francuzkiego

poleca sztuce stołowe jako to: łyżki, noże, widelce, tyżeczki do
 kawy, taweczki pod noże, podstawki do szklanek i kieliszków
 i t. p. ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych
 Christoffe & Comp. w Paryżu, po oryginalnych cenach fabry-
 cznych. — Równocześnie poleca wielki zapas i bogaty wybór
 sprzętów kościelnych a mianowicie: Mostranycy w różnych sty-
 lach (kilka z okazjonego kupna), paszki do komunikantów i ho-
 styli, kielichy z patenami, uacznia do Olejów św., pateny do
 chorych, amputki, kropidła, kociołki do wody święconej, konewki
 i ulepszone naczyńka do chrztu, ławatarze, nowe ulepszone tu-
 rybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ot-
 tarze i do procesji, kierce, relikwiarze, lampy kościelne (wie-
 czne) i przed obrazami, lichtarze z brązu, mosiądzu i alfenidy.
 dzwonki harmonijne żelaza do wypiekania opłatków z przyrzą-
 dem do wycinania takowych i t. p. — Wszelkie reperacje, po-
 srebrzanie i odnawianie sprzętów kościelnych i innych uskuteczni-
 am po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie. Stare do użytku
 nie zdane srebra przyjmuję w zamian. Szanownym dozorem
 kościółców, których kasa nie pozwala na razie większych robić
 wydatków, ułatwiam nabywanie sprzętów na odpłaty, rozkładaj-
 ając takowe na czas dłuższy. (388)

Obwieszczenie.

Od sprzedaży w terminie licytacy-
 tacyjnym oznaczonym na czwartek
 16 b. m. w **Siedlcu i Antoni-**
nie wyklucza się: (700)
 50 sztuk bydła młodocianego,
 16 źrebców,
 3 konie cugowe i
 5 świń.
 Poznań, d. 15 listopada 1893.

Biesiadowski
 komornik sądowy w Poznaniu.

Wielobnemu Duchowieństwu i Szan. Dozoram kościołów poleca się organmistrz, Polak, do budowania **organ**

i wszelkich reperacji takowych.
 Za gwarancją rzetelnej i ta-
 niej pracy posłużyć mogą chlu-
 bne świadectwa, któremi się
 okazać może. (743)

Roman Hoffmann,
 Poznań, Piekary nr. 21.

Karol Beermann, Berlin S. O. 33.

poleca

Śrótowniki uniwersalne

najlepsze ze wszystkich egzystujących

śrótowników

pracujące tak dokładnie jak żadne
 z dotychczasowych.

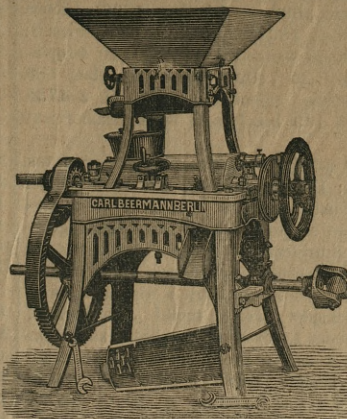
!!Wiele tysięcy w użyciu!!

Katalogi ilustrowane gratis i franko.

Karol Beermann, Berlin S. O. 33.

Reprezentacje i składy w każdym większym mieście.

Śrótowniki uniwersalne.



Śrótowniki uniwersalne.

Celem rozwiązania spółki urządzamy likwi-
 dacyjną interesu naszego i sprzedajemy wybo-
 rowy zapas towarów składających się z bła-
 watów, konfekcyi damskiej, materiałów zim-
 mowych, płaszczy, trykotaży i rzeczy kościel-
 nych po znacznie zredukowanych cenach,
 lecz tylko za gotówkę. (791)

Heyducki & Eichstaedt.



Pleszew
 W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win

założony w roku 1853

poleca znane ze swój dobroci

Wina węgierskie (tokajskie)

i wino mszalne (vinum de vite).

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Cierpiącym na choroby wewnętrzne
 udziela rady lekarskiej od 3-ciej do 5-tej godziny.

Radzca zdrowia Dr. Gąsiorowski
 specjalista w chorobach wewnętrznych,
 Św. Marcin nr. 26.

Żelaza

do wypiekania
 hostyi i komunikantów
 wraz z wykwaczami

wykonuje najtaniej i pod gwaranc.

zakład rytowniczy
Stefana Belowa

w Poznaniu
 Św. Marcin Nr. 2, parter.

Grodzisk.

W niedzielę, d. 19 listopada
 t. r. odbędzie na sali pana Seidla
 za inicjatywę Zarządu Kółka Pań
 przedstawienie amatorskie na cel
 dobroczynny. Odegrane będą: Gęsi
 i Gąski, komedia w 5 aktach przez
 Michała Bałuckiego i na wielostronne
 żądanie mazur w cztery pary w ke-
 styunach. Spodziewać się należy
 iż szanowne Obywatelstwo tak miej-
 scowe jak i zamiejscowe ten cel szla-
 chetny licznym zgromadzeniem się
 łaskawie poprze raczy. (787)
 Po przedstawieniu odbędzie się
 taniec za opłatą.

Magazyn garderoby męskiej

B. Kalinowski,

Poznań, Jezuitka ul. 1 róg Wodnej,

poleca w wielkim wyborze na porę jesienno-zimowa
 nowości w materjach krajowych, angielskich i francuzkich,
 na ubrania i paletoty. Z powodu nadzwyczaj korzystnego za-
 kupna materiałów niżylem ceny garderoby o 15% w stosunku
 do roku zeszłego. — **Przewielebnemu Duchowieństwu**
 polecam uznane najlepsze kroju rewerendy, ubrania i płaszcze
 podróżne. Zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie podług
 najnowszych żurnali i z gwarancją dobrego leżenia. — Uprasza
 się o jak najwcześniejsze zamówienia. (384)

Założony **Wielki skład** 1856 r.
gotowych futer męskich i damskich

z każdego rodzaju skórki po bardzo umiarkowanych cenach. — Wysyłka
 na prowincję. — Zamówienia i reperacje uskutecznią się jak najtaniej

H. LEWEK, ul. Nowa Nr. 1
 mistrz kuśnierski. (568)

KRÓTKI KATECHIZM

RZYMSKO-KATOLICKI

ulożył

X. Biskup E. Likowski

Sufragan Pozn.

Wydanie piąte.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi
 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy
 11-ty w dodatku. Wysyła tylko za poprzednim
 nadesłaniem należytości

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Przewielebnemu Duchowieństwu

poleca po cenie możliwie najtańszej

Koszule,

mankiety, kołnierzyki,
 trykotaże itp.

F. Raczkowski,

ulica Nowa — w Bazarze.

Magazyn bławatów, płócien, bielizny
 i stołowizny. (583)

Wody mineralne

Nalew 1893.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissin-
 gen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody
 gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost
 z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po ce-
 nach nader umiarkowanych. (1772)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprze-
 dazy udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych

i fabryka wody selterskiej.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Pasy skórzane

bawolniane, parclane i z sierci wielbłądziej.

skórę angielską na pasy. (866)
 Gumowe płyty, senary, węże etc.
 Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i smarach.
 Aparaty szklane z stacy Dr. Delbräcka w Berlinie.
 Smarowniki Tivote, Stauffera etc. do stałego tarczu.
 Tłuszcz stały do posypanych maszynów (oszczędność
 w silwie 90%).
 Worki do zboża.
 Płachty na lokomotyle poleca

Z. MAZURKIEWICZ,

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzeln i cukrowni.
 Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Czy ja cię kocham!

i setki innych tańców i marszy
 wygrywają moje nowe organ-
 ki salonowe (566)

„Heureka“
 które kosztują tylko 16 Mk.
 wraz z opakowaniem i odnosnemi
 nutami na płytach. (566)

Prosp. gratis i franco.
Alfred Hennig Fabr. mech.
 muzycz. Lipsk, Fr. Lietstr. 20.

Znajdą umieszczenie:

Nauczycielki na pens. 600 M., 500
 M. i 400 M. Nauczyciele 400 M.
 i 300 Mrk. Bony, gospodynie
 i kucharki (788)

N. GINTER,

wyższa nauczycielka,
 Poznań, Piekary nr. 10, parter
 w podwórzu.